



ŚPIEWNIK

88 WDH-y

ATER

**Wydanie I**

**Warszawa 2022**

Opracowanie:

Karol Tabor

Zdjęcia:

Krzyś Zawadzki

# Spis treści

Konie Apokalipsy.....	4
Mury.....	5
Ballada o Krzyżowcu.....	6
Zielony Płomień.....	7
Szara Piechota.....	8
Legiony.....	10
Czarny Chleb.....	12
Ale Zanim Pójdę.....	13
Zbroja.....	14
A My Nie Chcemy Uciekać Z Stąd.....	16
To 24 Był Lutego.....	18
Wehikuł Czasu.....	19
Chryzantemy Żłociste.....	20
Bitwa.....	22
Morskie Opowieści.....	24
Zegarmistrz Światła.....	26
Harcerskie Ideały.....	27
Wędrowiec.....	28
Whisky.....	29
Hiszpańskie Dziewczyny.....	30
Przechyły.....	31
Pieśń Wielorybników.....	32
Nasza Klasa.....	34
Pałacyk Michła.....	36
Obława.....	38
Rota.....	40
Świetlany Krzyż.....	41
Płonie Ognisko.....	42
Już Rozpaliło Się Ognisko.....	43
Pieśń Pożegnalna .....	44

## Konie Apokalipsy

Gdzie nikt nie chodzi  
Gdzie nic się nie rodzi  
Gdzie tylko białe jabłonie  
stoi przy drodze na jednej nodze  
Browar a w nim cztery konie

Jeden koń czarny jest tak jak murzyn  
Tak jak aksamit jak chmura burzy  
Drugi koń biały jest tak jak mleko  
Jak śnieg ten koń stąpa tak lekko  
A trzeci koń to koń ze stali chrapy chrapliwe oko się pali  
A czwarty koń to koń czerwony  
A wszystkie spętane są  
I powiązane są  
I skrępowane są  
I warkoczyki mają te cztery ogony

Gdy mnie kto goni i pyta o konie  
Co stoją w starym browarze  
Mówię że nie wiem zresztą się dowiem  
Może się jeszcze okaże

Że jeden koń czarny jest tak jak murzyn...

Pewnego razu może od gazu  
Zatruty sie wszystkie konie  
Pijane piwem leżą nieżywe jak spadły płatki jabłoni  
I powstał strach i wielki wstyd  
Może te konie zabiłem a może ty  
A może ta czarnowłosa co w uszach ma klipsy  
Bo konie te to konie jeźdźców apokalipssssyyyy

## Mury

On natchniony i młody był ich nie policzył by nikt  
On dodawał pieśnią sił śpiewał, że blisko już świt

Świec tysiące palili mu znad głów unosił się dym  
Śpiewał że czas by runął mur oni śpiewali wraz z nim

Wyrwij murom zęby krat  
Zerwij kajdany połam bat  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat 2x

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów  
Niosła ze sobą starą treść dreszcze na wskroś serc i głów

Śpiewali więc, klaskali w rytm jak wystrzał, poklask ich  
brzmiał  
I ciężył łańcuch, zwlekał świt on wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom zęby krat...

Aż zobaczyli ilu ich poczuli siłę i czas  
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast

Zwalali pomniki i rwali bruk  
"Ten z nami, ten przeciw nam!"  
"Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"

A śpiewak także był sam  
Patrzył na równy tłumów marsz  
Milczał wsłuchany w kroków huk  
A mury rosły, rosły, rosły  
Łańcuch kołysał się u nóg

Patrzy na równy tłumów marsz  
Milczy wsłuchany w kroków huk  
A mury rosna, rosna, rosna  
Łańcuch kołysze się u nóg

## Ballada o Krzyżowcu

Wolniej wolniej wstrzymaj konia  
Dokąd pędzisz w stal odziany  
Pewnie tam gdzie błyszczą w dali  
Jeruzalem białe ściany  
Pewnie myślisz że w świątyni  
Zniewolony Pan Twój czeka  
Abyś przybył Go ocalić  
Abyś przybył Doń z daleka

Wolniej wolniej wstrzymaj konia  
Byłem dzisiaj w Jeruzalem  
Przemierzałem puste sale  
Pana Twego nie widziałem  
Pan opuścił Święte Miasto  
Przed minutą przed godziną  
W chłodnym gaju na pustyni  
Z Mahometem pije wino

Wolniej wolniej wstrzymaj konia  
Chcesz oblegać Jeruzalem  
Strzegą go wysokie wieże  
Strzegą go Mahometanie  
Pan opuścił Święte Miasto  
Na nic poświęcenie Twoje  
Po cóż niszczyć białe wieże  
Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej wolniej wstrzymaj konia  
Porzuć walkę niepotrzebną  
Porzuć miecz i włócznię swoją  
I jedź ze mną i jedź ze mną  
Bo gdy szlakiem ku północy  
Podążają hufce ludne  
Ja podnoszę dumnie głowę  
I odjeżdżam na południe

## Zielony Płomień

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra:  
trzeпоce z wiatrem jak płomień  
mundur harcераski nasz.  
Czapka troszeczkę na bakier,  
dusza rogata w niej,  
wiatr polny w uszach i ptaki  
w pachnących włosach drzew.

Tam, gdzie się kończy horyzont,  
leży nieznany ląd,  
ziemia jest trochę garbata,  
więc go nie widać stąd.  
Kreską przebiega błękitną,  
strzępioną pasmem gór,  
żeglują ku tej granicy białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia na rosochatych pniach,  
gdziekolwiek namiot rozpinam,  
będzie kraina ta.  
Zieleń o zmroku wilgotna  
z niebieską plamką dnia,  
cisza jak gwiazda ogromna  
w grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra:  
trzeпоce z wiatrem jak płomień  
mundur harcераski nasz.  
Czapka troszeczkę na bakier,  
lecz nie poprawiaj jej.  
Polny za uchem masz kwiatek,  
duszy rogatej lżej.

## Szara Piechota

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,  
Nie noszą ni srebra, ni złota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
Karabiny błyszczą, szary strój,  
A przed nimi drzewce salutują,  
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,  
Dziewczęta zerkają zza płota,  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,  
A śmierć im pod stopy się miota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój  
Piechota, ta szara piechota.  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Miarowo bagnetów kołysze się łan,  
A w sercach ich szczera ochota,  
Z pieśnią do boju się rzucić jak w tan,  
Piechota ta szara piechota.  
Z pieśnią do boju się rzucić jak w tan,

Piechota ta szara piechota.

Maszerują strzelcy,  
maszerują...



## Legiony

Legiony to żołnierska nuta  
Legiony to straceńców los  
Legiony to rycerska buta  
Legiony to ofiarny stos

My pierwsza brygada strzelecka gromada  
Na stos rzuciliśmy nasz życia los  
Na stos na stos

O ileż mąk ileż cierpienia  
O ileż krwi przelanych łez  
Pomimo to nie ma zwątpienia  
Dodawał sił wędrówki kres

My pierwsza brygada...

Nie chcemy już od was uznania  
Ni waszych mów ni waszych łez  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz do waszych kies

My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecić iskry  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny

My pierwsza brygada...

Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni  
Wśród fałszów siać zew namiętności  
Miazgą swych ciał żarem swej krwi

My pierwsza brygada...

Mówili żeśmy stumanieni  
Nie wierząc w to że chcieć to móc  
Lecz trwaliśmy osamotnieni  
A z nami był nasz drogi wódz  
My pierwsza brygada...



## Czarny Chleb

Jedzie pociąg, złe wagony  
Do więzienia wiozą mnie  
Świat ma tylko cztery strony  
A w tym świecie nie ma mnie

Gdy swe oczy otworzyłem  
Wielki żal ogarnął mnie  
Po policzkach łzy spłynęły  
Zrozumiałem wtedy, że

Czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością

Czarny, czarny chleb i czarna kawa...

Młodsza siostra zapytała:  
"Mamo, gdzie braciszek mój?"  
"Brat twój w ciemnej celi siedzi  
Odsiaduje wyrok swój"

Czarny, czarny chleb i czarna kawa...x2

Wtem do celi klawisz wpada  
I zaczyna więźnia bić  
Młody więzień na twarz pada  
Serce mu przestaje bić

I nadejdzie chwila błoga  
Śmierć zabierze oddech mój  
Moje ciało stąd wyniosą  
A pod cela będą znów

Inny czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością

## Ale Zanim Pójdę

Ile jestem ci winien  
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń  
Ale kiedy wszystko już oddam czy

Będziesz szczęśliwa I wolna czy x2

Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci że

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty  
To też nie diabeł rogaty  
Ani miłość kiedy jedno płacze  
A drugie po nim skacze  
Miłość to żaden film w żadnym kinie  
Ani róże ani całusy małe duże  
Ale miłość kiedy jedno spada w dół  
Drugie ciągnie je ku górze

Ile jestem ci winien  
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń  
Ile były warte nasze słowa  
Kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa  
Kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa  
Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci że

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty...

Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę...  
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci że  
Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty...

## Zbroja

Daleś mi Panie zbroję, dawny kuł płatnerz ją  
W wielu pogięta bojach, w wielu ochrzczonea krwią  
W wykutej dla giganta potykam się co krok  
Bo jak sumienia szantaż uciska lewy bok

Lecz choć zaginął hełm i miecz  
Dla ciała żadna w niej ostoja  
To przecież w końcu ważna rzecz  
Zbroja

Magicznych na niej rytów dziś nie odczyta nikt  
Ale wykuta z mitów i wieczna jest jak mit  
Do ciała mi przywarła, nie daje żyć i spać  
A tłum się cieszy z karła, co chce giganta grać

Lecz choć zaginął hełm i miecz  
Dla ciała żadna w niej ostoja  
Bo przecież w końcu ważna rzecz  
Zbroja

A taka w niej powaga dawno zaschniętej krwi  
Że czuję jak wymaga i każe rosnać mi  
Być może nadaremnie, lecz stanę w niej za stu  
Zdejmij ją Panie ze mnie, jeśli umrę podczas snu

Bo choć zaginął hełm i miecz  
Dla ciała żadna w niej ostoja  
To w końcu życia warta rzecz  
Zbroja

Wrzasnęli hasło "wojna", zbudzili hufce hord  
Zgwałcona noc spokojna ogląda pierwszy mord  
Goreją świeże rany, hańbiona płonie twarz  
Lecz nam do obrony dany pamięci pancerz nasz

Choć, choć za ciosem pada cios  
I wróg posiłki śle w konwojach

Nas przed upadkiem chroni wciąż  
Zbroja

Wywlekli pudła z blachy, natkali kul do luf  
I straszą sami w strachu, strzelają do ciał i słów  
Zabrońcie żyć wystrzałem, niech zatryumfuje gwałt  
Nad każdym wszędzie ciałem pamięci żywej kształt

Choć słońce skrył bojowy gaz  
I żołdak pławi się w rozbojach  
Wciąż przed upadkiem chroni nas  
Zbroja

Wytresowali świnie, kupili sobie psy  
I w pustych słów świątyni stawiają ołtarz krwi  
Zawodzi przed bałwanem półślepy kapłan-łgarz  
I każdym nowym zdaniem hartuje pancerz nasz

Choć krwią zachłysnął się nasz czas  
Choć myśli toną w paranojach  
Jak zawsze chronić będzie nas  
Zbroja

## A My Nie Chcemy Uciekać Z Stąd

Stanął w ogniu nasz wielki dom  
Dym w korytarzu kręci sznury  
Jest głęboka naprawdę czarna noc  
Z piwnic płonące uciekają szczury

Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam  
Haustem powietrza robię w żarze wyłom  
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata  
Woła – co jeszcze świrze ci się śniło?

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości  
Twarz swoją widzę twarz w przekleństwach  
A obok sąsiad patrzy z ciekawością  
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa

Dym w dziurce od klucza drzwi bez klamek  
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany  
Wsuwam swój język w rozpalony zamek  
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany

Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha  
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie  
Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa  
Na rusztach łóżek milczy przerażenie

Ci przywiązani dymem materaców  
Przepowiadają życia swego słowa  
Nam pod nogami żarzą się posadzki  
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach

Dym coraz gęstszy obcy ktoś się wdziera  
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt  
– Tędy! – wrzeszczy – Niech was jasna cholera!  
A my nie chcemy uciekać stąd!

A my nie chcemy uciekać stąd!  
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory  
Stanął w ogniu nasz wielki dom!  
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!



## To 24 Był Lutego

To 24 był lutego, poranna zrzęda mgła  
A wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp, Turecki niosły  
znak  
No i

Znów bijatyka, no i znów bijatyka bijatyka cały dzień  
I porąbany dzień i porąbany łeb, razem Bracia, aż po  
zmierzch no i...

Znów bijatyka, no i znów bijatyka bijatyka cały dzień  
I porąbany dzień i porąbany łeb, razem Bracia, aż po  
zmierzch

I już pierwszy zbliża się do burta, zwie się Goździk Li  
Z Algieru Pasza wysłał go, żeby nam upuścił krwi  
No i

Znów bijatyka, no i znów bijatyka...

Już następny zbliża się do burta, zwie się Róży Pąg  
Plunęliśmy ze wszystkich luf, bardzo szybko szedł na dno  
No i

Znów bijatyka, no i znów bijatyka...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie, cała reszta zwiła  
gdzieś  
A jeden z nich zabraliśmy, aż na Starej Anglii brzeg  
No i

Znów bijatyka, no i znów bijatyka...

## Wehikuł Czasu

Pamiętam dobrze ideał swój  
Marzeniami żyłem jak król  
Siódma rano to dla mnie noc  
Pracować nie chciałem, włóczyłem się

Za to do puszki zamykano mnie  
Za to zwykle zamykano mnie  
Po knajpach grywałem za piwko i chleb  
Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień

Tylko nocą do klubu Puls  
Dżem Session do rana, tam królował blues  
To już minęło, ten klimat, ten luz  
Wspaniali ludzie nie powrócą, nie powrócą już!

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat  
Mój mały, intymny, muzyczny świat  
Gdy tak wspominam ten miniony czas  
Wiem jedno, że to nie poszło w las

Dużo bym dał, by przeżyć to znów  
Wehikuł czasu to byłby cud  
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los  
Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

Tylko nocą do klubu Puls  
Dżem Session do rana, tam królował blues  
To już minęło, te czasy, ten luz  
Wspaniali ludzie nie powrócą, nie powrócą już!

## Chryzantemy Żółte

Zdradziłaś kurcze mnie  
Pod pociąg się podłożę  
Ale nie przejedzie mnie  
Bo kurcze jedzie po innym torze

Chryzantemy żółte  
W półlitrowce po czystej  
Stoją na fortepianie  
I nie podlewa ich kurcze nikt

Zdradziłaś kurcze mnie  
Rzucę się w morskie fale  
Ale nie utopię się  
Bo kurcze pływam doskonale

Chryzantemy żółte  
W półlitrowce po czystej  
Stoją na fortepianie  
I nie podlewa ich kurcze nikt

Zdradziłaś kurcze mnie  
Rzucę się z wysokości  
Ale nie połamię się  
Bo kurcze mam gumowe kości

Chryzantemy żółte  
W półlitrowce po czystej  
Stoją na fortepianie  
I nie podlewa ich kurcze nikt

Zdradziłaś kurcze mnie  
Pistolet sobie kupię  
Ale nie zastrzelę się  
Bo kurcze mam cię głęboko w dupie

Chryzantemy złociste  
W półlitrowce po czystej  
Stoją na fortepianie  
I nie podlewa ich kurcze nikt

## Bitwa

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie  
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się.  
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas  
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,  
To fregaty uzbrojone rzędem w setki dział.  
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas,  
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,  
To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw.  
"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość,  
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,  
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.  
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,  
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.

W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Po dziś dzień tamtą mgłą i fregaty dwie,  
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.  
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,  
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.  
Jak da Bóg, ocalimy



## Morskie Opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie,  
Cały świat nabiera treści,  
Wtedy chętniej słucha człowiek  
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!  
Hej, ha! Kielichy wznieśmy!  
To zrobi doskonale  
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek,  
Sztorm to wiatr co dmucha z gestem,  
Cierpi kraj na niedostatek  
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Pływał raz marynarz, który  
Żywił się wyłącznie pieprzem,  
Sypał pieprz do konfitury  
I do zupy mlecznej.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Był na "Lwowie" młodszy majtek,  
Czort, Rasputin, bestia taka,  
Że sam kręcił kabestanem  
I to bez handszpacka.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Jak pod Helem raz dmuchnęło,  
Żagle zdarła moc nadludzka,  
Patrzę - w koję mi przywiało  
Nagą babkę z Pucka.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Niech drżą gitary struny,  
Niech wiatr grzywacze pieści,  
Gdy płyniemy pod banderą  
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Może ktoś się będzie zżymał  
Mówiąc, że to zdrożne wieści,  
Ale to jest właśnie kpina  
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Pij bracie, pij na zdrowie,  
Jutro ci się humor przyda,  
Spirytus ci nie zaszkodzi,  
Sztorm idzie - wyrzygasz.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Kiedy znudzą ci się szanty  
I obrzydną ci Mazury,  
To pierdolnij kapitana  
I uciekaj w góry.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

Kto chce, to niechaj wierzy,  
Kto nie chce, niech nie wierzy,  
Nam na tym nie zależy  
Więc wypijmy jeszcze.

Hej, ha! Kolejkę nalej!...

## Zegarmistrz Światła

A kiedy przyjdzie także po mnie  
Zegarmistrz światła purpurowy  
By mi zabełtać błękit w głowie  
To będę jasny i gotowy

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał  
Zgasną podłogi i powietrza  
Na wszystko jeszcze raz popatrzę  
I pójdę nie wiem gdzie - na zawsze.

A kiedy przyjdzie także po mnie  
Zegarmistrz światła purpurowy  
By mi zabełtać błękit w głowie  
To będę jasny i gotowy

Spłyną przeze mnie dni...

A kiedy przyjdzie po mnie  
Zegarmistrz światła purpurowy  
By mi zabełtać błękit w głowie  
To będę jasny i gotowy

Spłyną przeze mnie dni...

A kiedy przyjdzie także po mnie  
Zegarmistrz światła purpurowy  
By mi zabełtać błękit w głowie  
To będę jasny i gotowy

Spłyną przeze mnie dni...

## Harcerskie Ideały

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień,  
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i list.

Już tyle lat przypinasz szpilką na tej śłomie,  
To wszystko co cenniejsze jest niż skarb.

Po środku sam generał Robert Baden - Powell,  
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt.

Jest Krzyża znak i orzeł biały jest w koronie,  
A zaraz pod nim harcerskich 10 praw.

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawieźdź w potrzebie,  
Podaj swą pomocną dłoń, tym co liczą na ciebie.

Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny,  
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć!

I leć w przestworza, leć!

I nieś ze sobą wieść,

Że być harcerzem chcesz!

A gdy spyta cię ktoś skąd ten Krzyż na twej piersi,

Z dumą odpowiesz mu: "taki noszą najdzielniejsi!".

Bo choć mało mam lat, w mym harcerskim mundurze,

Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.

I świeć przykładem, świeć!

I leć w przestworza, leć!

I nieś ze sobą wieść,

Że być harcerzem chcesz!

## Wędrowiec

Nie oglądaj się za siebie kiedy wstaje brzask –  
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się.  
Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr -  
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła Cię.

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień.  
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień.  
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc.  
Przecież wiesz, że wędrowca los - to jest twój los.

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk –  
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił.  
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,  
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr.

Przecież wiesz, ...

## Whisky

Mówią o mnie w mieście: "Co z niego za typ?  
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd  
Brudny, niedomytek, w stajni ciągle śpi!  
Czego szukasz w naszym mieście?  
Idź do diabła" - mówią ludzie pełni cnót  
Ludzie pełni cnót

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być,  
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić  
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być  
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich  
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam,  
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam  
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:  
"Bardzo ładny frak masz Billy,  
Ale kiepski byłby z Ciebie, kiepski byłby mąż  
Kiepski byłby z Ciebie mąż"

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam  
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam  
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć  
Lecz nie wiedzą o tym ludzie,  
Że najgorzej w życiu to,  
To samotnym być, to samotnym być

O nie  
Lecz nie wiedzą o tym  
Że najgorzej  
To samotnym być

## Hiszpańskie Dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny  
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów  
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora  
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów

smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił x2

Niedługo ujrzemy znów w dali Cape Deadman  
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz  
I statki stojące na redzie przed Plymouth  
Klarować kotwicę najwyższy czas już

smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

I znów białe żagle na masztach rozkwitną  
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlee Light

smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Zabłysną nam białą skałą zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd  
Powoli i znojnie tak płynie nam życie  
Na wodach i w portach przy South Foreland Light

smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

## Przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku  
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr  
I jest jak przy pierwszym pocałunku  
W ustach sól gorącej wody smak

Przechyły i przechyły  
Za falą fala mknie (ale fala)  
Trzymajcie się dziewczyny (za liny)  
Ale wiatr ósemka chyba dmie

Zwrot przez sztag o'key zaraz zrobię  
Słyszę jak kapitan cicho klnie  
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem  
To on mnie od tyłu kumple w śmiech

Przechyły i przechyły...

Hej ty tam za burtę wychylony  
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać  
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna  
Żeby coś nie spadło Ci na kark

Przechyły i przechyły...

Krople mgły w tęczowych kropel pyle  
Tańczy jacht po deskach spływa dzień  
Jutro znów wypłynę bo odkryłem  
Morze noc żeglarską starą pieśń

Przechyły i przechyły...

## Pieśń Wielorybników

Nasz diament prawie gotów już  
W cieśninach nie ma kry  
Na kei piękne panny stoją  
A w oczach błyszczą łzy  
Kapitan w niebo wlepia wzrok  
Ruszamy lada dzień  
Płyniemy tam gdzie słońca blask  
Nie maści nocy dzień

A więc krzycz hoł hoł  
Odważę w sercu miej  
Wielorybów cielska groźne są  
Lecz dostaniemy je

Ej panno po co łzy  
Nic nie zatrzyma mnie  
Bo prędeż w lodach kwiat zakwitnie  
Niż wycofam się  
No nie płacz wróć tu  
Nasz los nie taki zły  
Bo da dukatów wór za tran  
I wielorybie kły

A więc krzycz hoł hoł...

Na deku stary wachał wiatr  
Lunetę w ręku miał  
Na łodziach co zwisały już  
Z harpunem każdy stał  
I dmucha tu i dmucha tam  
Ogromne stado w krąg  
Harpuny liny wiosła brać  
I ciągać brachu ciągać

A więc krzycz hoł hoł...

I dla wieloryba już  
Ostatni to dzień  
Bo dzielny harpunnik  
Uderza weń



## Nasza Klasa

Co się stało z naszą klasą? Pyta Adam w Tel-Avivie  
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie  
Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno-  
klubie  
Pisze: dobrze mi tu płacą za to, co i tak wszak lubię  
Za to, co i tak wszak lubię...

Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie, bo tam mają  
perspektywy  
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł  
Gośka z Przemkiem ledwie przędą - w maju będzie trzeci  
bachor  
Próżno skarżą się urzędowi, że też chcieliby na Zachód  
Że też chcieliby na Zachód...

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana  
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po  
mieszkaniach  
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie  
Jest chirurgiem - leczy ludzi, ale brat mu się powiesił  
Ale brat mu się powiesił...

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała  
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała  
Jeszcze Filip - fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera  
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera  
Był przyjęty przez premiera...

Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie  
Ale coś się pozmiało: każdy sobie żywot skrobie  
Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą  
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało  
Lecz za bardzo nie bolało...

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety, nie  
dziewczyny

Młodość szybko się zabiłżni, nie ma w tym niczyjej winy  
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele  
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele  
Ale przecież to niewiele...

Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną  
świeci

Gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle twarzy  
dzieci

Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła nikt:  
"kolego!"

Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w  
chowanego

Lub przynajmniej w chowanego...

Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy sobie  
I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w grobie  
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w prawo, w  
lewo

Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo...



## Pałacyk Michła

Pałacyk Michła, Żytunia, Wola  
Bronią się chłopcy od parasola  
Choć na tygrysy mają visy  
To warszawiaki fajne chłopaki są

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch  
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch!  
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch  
Pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny  
Sanitariuszki, morowe panny  
I gdy cię kula trafi jaka  
Poprosisz pannę da ci buziaka, hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekonwniki  
Intendentura, różne umrzyki  
Gotują zupę, czarną kawę  
I tym sposobem walczą za sprawę, hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe  
Bo w pierwszej linii nastawia głowę  
A najmorowszy z przełożonych  
To jest nasz Miecio w kółko golony, hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa  
Szkopy się złością, krew ich zalewa  
Różnych sposobów się imają  
Co chwila szafę nam podsuwają, hej!

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch...

Lecz na nic szafa i granaty  
Za każdym razem dostają baty  
I co dzień się przybliża chwila  
Że zwyciężymy! I do cywila, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch  
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch!  
Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch  
Pręż swój młody duch jak stal!  
Jak stal!

## Obława

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał  
I spały małe wilczki dwa, zupełnie ślepe jeszcze  
Wtem stary wilk przewodnik, co życie dobrze znał  
Łeb podniósł, warknął groźnie, aż mną szarpnęły dreszcze

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń  
Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszystkie sny  
Z daleka ktoś, gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: Goń!  
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!

Obława, obława na młode wilki obława  
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane  
Krańc sniegu wydeptany, w tym kręgu plama krwawa  
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Ten, który rzucił na mnie się, niewiele szczęścia miał  
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany  
Gdym teraz ile w łapach sił przed siebie prosto rwał  
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane

Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa  
Bezradne na tym świecie złym nie wiedząc, kto je zdławił  
I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna  
Bo z trzema na raz walczy psami i z ran trzech naraz  
krwawi

Obława, obława na młode wilki...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianą z pyska tocząc  
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń  
A myśliwemu, co mnie dojrzał, już się śmieją oczy  
I ręka pewna niezawodna podnosi w górę broń

Rzucam się w bok, na oślep gnam, aż ziemia spod łap  
pryska  
I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje  
Pędzę, słyszę jak on klnie, krew mi płynie z pyska  
On strzela po raz drugi, lecz teraz już pudłuje

Oblawa, oblawa na młode wilki...

Wyrwałem się z oblawy tej, schowałem w jakiś las  
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna  
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi, długi czas  
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna

Lecz nie skończyła się oblawa i nie śpią gończe psy  
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie  
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór, brońcie się i wy  
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie

Oblawa, oblawa na młode wilki...



## Rota

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!  
Nie damy pogrześć mowy.  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczep Piastowy.  
Nie damy, by nas zgnębił wróg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
Bronić będziemy ducha,  
Aż się rozpadnie w proch i w pył  
Krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz  
Ni dzieci nam germanił,  
Orężny stanie hufiec nasz,  
Duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziemy, gdy zabrzmi złoty róg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść  
Nie pójdziem żywo w trumnę  
Na Polski imię, na jej cześć  
Podnosi czoła dumne.  
Odzyska ziemi dziadów wnuk!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

## Świetlany Krzyż

Idziemy w jasną  
z błękitu utkaną dla  
drogą wśród łąk pól bezkresnych  
i wśród gór szumiących fal  
drogą wśród łąk pól bezkresnych ad  
i wśród gór szumiących fal

Cicho szeroko  
jak okiem spojrzenie śle  
jakieś się snują marzenia  
w wieczornej spowite mgle  
jakieś się snują marzenia  
w wieczornej spowite mgle

Idziemy naprzód  
i ciągle pniemy się wzwyż  
by zdobyć szczyt ideałów  
świetlany harcerski krzyż  
by zdobyć szczyt ideałów  
świetlany harcerski krzyż



## Płonie Ognisko

Płonie ognisko i szumią knieje  
Drużynowy jest wśród nas  
Opowiada starodawne dzieje  
Bohaterski wskrzesza czas  
O rycerstwie spod kresowych stanic  
O obrońcach naszych polskich granic  
A ponad nami wiatr szumny wieje  
I dębowy huczy las

Już do odwrotu głos trąbki wzywa  
Alarmując ze wszech stron  
Staje wiara w ordynku szczęśliwa  
Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni  
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni  
A z młodzieńczej się piersi wyrywa  
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon



## Już Rozpaliło Się Ognisko

Już rozpaliło się ognisko  
Dając nam dobrej wróżby znak  
Siadłyśmy wszystkie przy nim blisko  
bo w całej Polsce siedzą tak

Siedzą harcerki przy płomieniach  
Ciepły blask ognia skupia je  
Wszystko co złe to szuka cienia  
Do ognia dobro garnie się. x2

Mówiłaś druhno komendantko,  
że zaufanie do nas masz,  
że wierzysz w nasze szczere chęci,  
wszak ty harcerek serce znasz.

Warunki tylko warunkami  
od dawna wszak słyszymy to,  
lecz my jesteśmy harcerkami  
i zwyciężymy wszelkie zło. x2

## Pieśń Pożegnalna

Ogniska już dogasa blask  
Braterski splećmy krąg  
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd  
Ostatni uścisk rąk

Kto raz przyjaźni poznał moc  
Nie będzie trwonić słów  
Przy innym ogniu w inną noc  
Do zobaczenia znów x2

Nie zgaśnie tej przyjaźni blask  
Co połączyła nas  
Nie pozwolimy by ją stał  
Nieubłagany czas

Kto raz przyjaźni poznał moc  
Nie będzie trwonić słów  
Przy innym ogniu w inną noc  
Do zobaczenia znów x2





